



E-Pineska

Witajcie!

Serdecznie zapraszamy Was do przeczytania naszej najnowszej gazetki w nowej formie. E-gazetka jest sposobem przekazania informacji podczas nauki zdalnej. Zawiera wiele ciekawych tekstów z życia e-szkoły. Mamy nadzieję, że będzie się Wam podobać.

Redakcja

Ferie

Zima nas dziś zaskoczyła, bo inna niż zawsze była. Dużo śniegu napadało, wolne szybko nam zleciało. Na sanki chętniej chodziliśmy. Inwokacji się uczyliśmy. Bitwa na śnieżki była ostra, pyszna rybka z firmy Frosta. Dom na święta ozdabiany, ciasto rośnie w rękach mamy. W śniegu po kolana siedzimy. Gorącą herbatkę z chęcią sączymy. Lecz smutno nam bardzo będzie, gdy zima za szybko przejdzie.

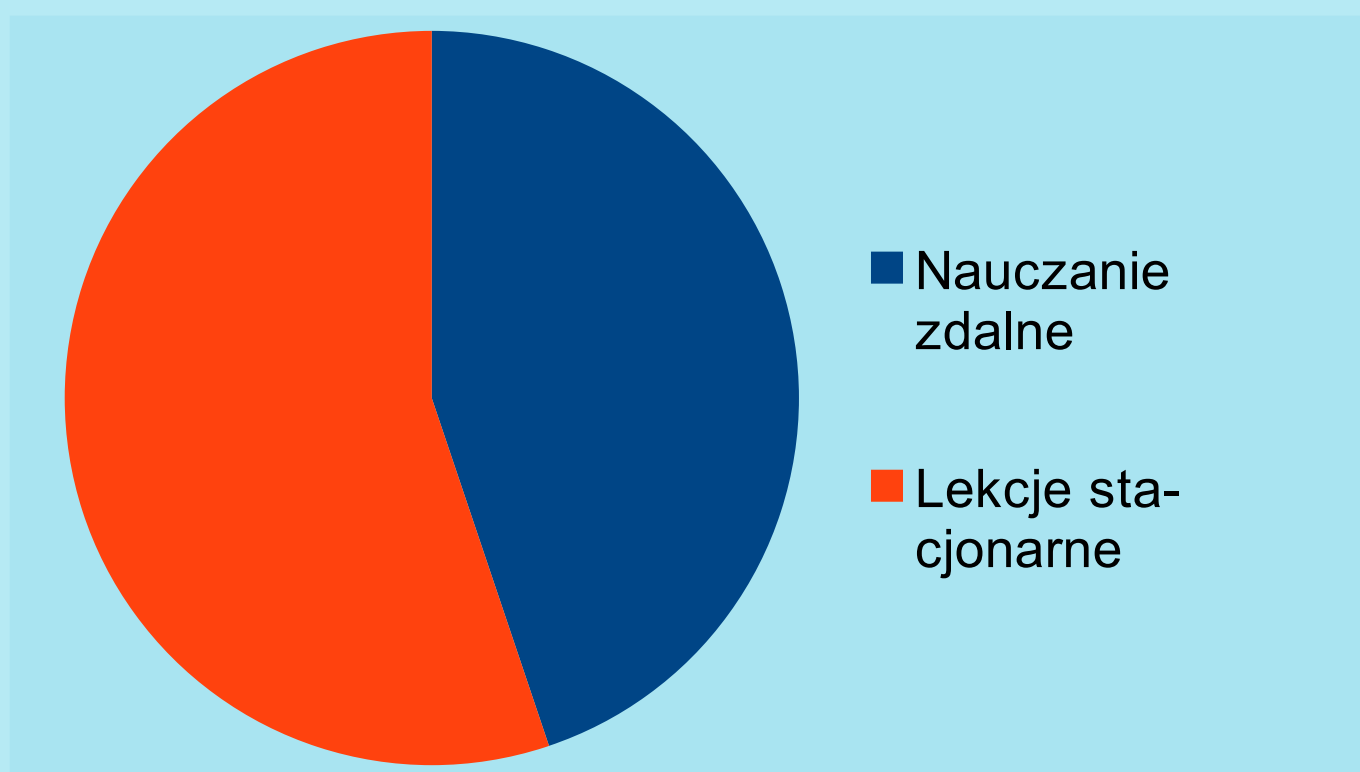
Oliwia



NAUCZANIE ZDALNE *vs* STACJONARNE

Obecny czas jest dla nas nowym wyzwaniem. Kilka miesięcy temu nikt nie spodziewał się, że lekcje będą odbywały się w formie zdalnej. Przeprowadziliśmy wśród uczniów naszej szkoły ankietę na temat nauczania na odległość. Sprawdziliśmy, który sposób nauki bardziej odpowiada młodym ludziom. Byliśmy nieco zaskoczeni wynikami, bo ponad połowa ankietowanych (55%) zagłosowało na lekcje stacjonarne, a pozostali (45%) opowiedzieli się za zajęciami w formie online. Z powyższych liczb wynika, że komputer nie zastąpi spotkania z człowiekiem w realu.

Wykres poniżej przedstawia wyniki głosowania.



Droga do szkoły

Każdy z nas ma swoje przeznaczenie. Przeprowadziliśmy wywiad z panią Marią Garlacz, naszą nauczycielką historii i wiedzy o społeczeństwie, by dowiedzieć się, dlaczego akurat taką drogę zawodową wybrała. Czy praca nauczyciela jest trudna? Co myśli o nauczaniu na odległość? Dowiedcie się tego z naszego wywiadu.

Redakcja: Jak zaczęła się Pani przygoda z nauczaniem?

Pani Maria Garlacz: Będąc w waszym wieku nawet przez myśl mi nie przeszła taka wizja mego dorosłego życia, archeologia, wykopaliska, może dziennikarstwo? Ten drugi zawód był poza zasięgiem zwykłego człowieka z dwóch przyczyn. Po pierwsze, to był jeszcze czas tzw. komuny, należało więc pisać to co władza uważała za słuszne, a bycie komunistą było już *passé*, zresztą poglądy polityczne w mojej rodzinie były daleki od tych oficjalnych, po drugie, pracę w mediach dostawali tylko ludzie partii.

Wracając do pytania, od początku, odkąd sięgam pamięcią, wokół mnie były dzieci. Nawet dzisiaj, gdy ktoś przychodzi z „maluchem” mam odruch „zagadania” do niego, uśmiechnięcia się itp... Predyspozycje do tego zawodu zauważyła u mnie moja wychowawczyni w liceum w Skawinie, pani Anna Kudela. Kobieta o nieposzlakowanej dykcji, pełna wiedzy i zapału. Lekcje z nią były odkrywaniem świata, poszerzaniem horyzontów, łamaniem schematyzmu. Od

pierwszej wywiadówki nakłaniała mego tatę, bym wzięta pod uwagę studia polonistyczne na UJ. I tutaj znowu pewna informacja. W tamtym czasie nie każdy mógł studiować wybrany kierunek na tej uczelni, należało mieć „odpowiednie pochodzenie”.

Polonistyka jak wiecie to również gramatyka, ortografia. Dzisiaj byłabym w gronie dyslektyków. Wtedy nikt nie badał uczniów, bezpieczniejsze wydawało się wychowanie przedszkolne. I tak się zaczęła przygoda ze szkołą. W oddziale przedszkolnym nauczyciel był omnibusem. Uczył

pisać, czytać, malować, ćwiczyć, szyć. Tak, szyć. Walczył z wadami wymowy. Przygotowywał przedstawienia teatralne. Było super, ale czegoś brakowało...

R: Dlaczego tego przedmiotu Pani uczy?

W 1989 r. nastąpiły zmiany w naszym kraju. Demokratyzacja życia dotyczyła również szkoły. Dyrektorem został ówczesny historyk, pan Andrzej Pawlus, który zaproponował mi naukę historii

w kl.V-VI. Wiedział, że był to przedmiot, który zdawałam na maturze, wymienialiśmy się książkami historycznymi, musiał mieć do mnie zaufanie, ponieważ nikt nie chce, by jego przedmiot był uczony przez kogoś, kto się na tym nie zna. W pierwszym roku nauki historii postanowiłam zdawać egzamin na historię. I tak rozpoczęła się moja przygoda z tym przedmiotem. Było to swoiste spełnienie marzeń, archeologia i historia, to dwa, przenikające i wspierające się kierunki.

R: Co pani najbardziej lubi w swojej pracy?

Praca z człowiekiem, szczególnie z dzieckiem jest wielkim wyzwaniem. Nauczyciel ma „uchylić drzwi” wiedzy, kierować, motywować, zachęcić do nauki. Ponadto powinien rozwijać kreatywność. Na historii, pełnej dat, pojęć, postaci, gdzie każdy temat jest inny nie ma czasu na

Zapamiętajcie: nie wszystko, co usłyszysz w TV, odczytasz w internecie jest informacją.

R: Czy utrzymuje Pani kontakt z byłymi uczniami?

A jak myślicie? Z czasem każdy nauczyciel dystansuje się od uczniów, bo wie, że ta relacja kończy się wraz z opuszczeniem przez nich szkoły. Mogę spokojnie powiedzieć, że z byłymi uczniami z „O” mam super kontakt. Co do późniejszych roczników, zdarza się, że pasjonaci historii przychodzą, by powiedzieć, że dostali się na antropologię.

R: Co pani sądzi o nauczaniu zdalnym?

Nauczanie zdalne traktuje jak normalne nauczanie. Zmieniają się metody, efekt musi być ten sam. Myślę, że się

powrót i utrwalanie wiedzy. Tutaj należy stworzyć więź z uczniem, by to on się zaangażował w proces uczenia się. To jest piękne i trudne. Należy pamiętać, że każdy człowiek jest inny. Myślę, że sama świadomość uczestniczenia w dorastaniu uczniów, zdobywaniu przez nich samodzielności, kształtowaniu własnych poglądów jest bardzo cenne i daje satysfakcje.

R: Z czym ma pani największe trudności w swojej pracy?

Nasza praca, jak każda ma swe ciemne strony. Jest nią brak zrozumienia i postrzegania nauczycieli przez pryzmat 18 godzin przy tablicy. Nikt nie widzi tych godzin wieczornych, sobót i niedziel, które spędzamy nad tematami, zadaniami, sprawdzianami. Papierologia i jeszcze nie używanie rozumu przez uczniów.

odnalazłam i nie mam większych problemów.

R: Czy pani widzi korzyści w nauczaniu zdalnym?

Cieszę się z tego, że podczas zdalnego nauczania wiele osób, będących nieśmiały lub mających problemy zdrowotne osiągnęło sukces. W każdej klasie tak jest. Co jeszcze, ta forma pracy przygotowuje was do nauki w liceum i na studiach. Przyda się odrobina samodyscypliny i samodzielności.

R: Za czym najbardziej będzie Pani tęskniła, gdy odejdzie Pani na emeryturę?

Myślę, że emerytura nie będzie dla mnie straszna – chyba, że brak finansów zmieni moje nastawienie - to miał być żart. Tak poważnie, mam tyle pasji,

zainteresowań, pomysłów, że może mi zabraknąć czasu na ich realizację. A tak poważnie, za dzwonkiem o 8:00 nie zatęsknię, ale za uśmiechem uczniów, na pewno.

Dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadził Michał L.

Ale ten czas szybko mija...

Pod koniec grudnia zaczęły się przygotowania do przerwy świątecznej, kiedy to wszyscy zorientowali się, że mają tyle do nadrobienia, a nauczycielom przewracały się po biurkach karty pracy i sprawdziany, a ich skrzynki pocztowe zawieszały się w momencie.

W święta każdy po wejściu na wagę był załamany, Nowy Rok przywitaliśmy w domu z Polsatem, TVN czy inną stacją telewizyjną. Ferie minęły wszystkim ekspresowo, a razem z powrotem do szkoły spadł śnieg i mogliśmy lepić bałwany. Następnie był Dzień Babci i Dziadka, więc wszyscy przypomnieliśmy sobie o złożeniu życzeń naszym seniorom. Pierwszy tydzień zdalnych lekcji po przerwie świątecznej był bardzo senny. Od 25 stycznia każdy myślał tylko o tym, co ma jeszcze do zrobienia i liczył, że uda mu się namówić nauczycieli na ocenę o stopień wyższą.



Redakcja „E-Pineski”



Gazetkę redagują:

Firiel , Patrycja ,
Emilian, Kasia ,
Oliwierta , Zuza ,
Michał i Filip.

Zdjęcia wykonały:

Zuza Szypulska
Emilia Kaczor

Opiekun:

Dorota Kasprzyk